

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I. Łódź, wtorek 17 lipca 1945 r. Nr 12 (22)

## Spotkanie w Poczdamie wzmocni jedność sojuszników

### PRZYJAZD UCZESTNIKÓW KONFERENCJI

LONDYN, 16.7 (Polpress). Agencja Reutera donosi, że premier Churchill przybył do Berlina. Na lotnisku oczekiwał premiera marszałek Montgomery, zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyński i inni. Premier Churchill miał na sobie mundur pułkownika kawalerii i wysiadł z samolotu z cygarem w nstał.

NOWY JORK, 16.7 (Polpress). Południowe wydania gazet amerykańskich doniosły, że Prezydent Truman przybył do Berlina. Prezydentowi towarzyszyli admirał Leahy oraz lekarz przyboczny. Na lotnisku witali Prezydenta generał Aleksander Sokolowski oraz koferant Berlina, generał Gorbatow.

LONDYN, 16.7 (Polpress). Agencja Reutera donosi, że w towarzystwie premiera Churchilla znajduje się minister spraw zagranicznych Eden, minister transportu wojennego, lord Leathers, marszałek sir Alan Brooke, marszałek Charles Portal, admirał Andrew Cunningham, sekretarz gabinetu wojennego sir Edward Bridge, stały podsekretarz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych sir Aleksander Cadogan i inni mężowie stanu i generałowie. W sztabie Churchilla znajdują się również marszałek Montgomery, marszałek Wilson i ambasador Kerr.

### ŚCISŁA TAJNOŚĆ OBRAD

(Polpress). W kołach prasowych w Berlinie, Londynie, Moskwie i Waszyngtonie podkreślają, że będzie przestrzegana ścisła tajność obrad w Poczdamie. Wiadomości o wynikach obrad będą ogłaszane w komunikatach oficjalnych.

### WICHRZENIA REAKCJI

MOSKWA, 16.7 (Polpress). Komentator radia moskiewskiego, Dawidow, stwierdza, że w przeddzień spotkania Wielkiej Trójki reakcja międzynarodowa czyniła wszystko, co w jej mocy, dla pogorszenia stosunku między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Prasa reakcyjna rozdmuchiwała sprawę współpracy wojsk okupacyjnych na terenie Berlina. Intrzygi te wiążą się z planami hitlerowców i międzynarodowych koncernów przemysłowych, które zmierzają do podważenia jedności sojuszników. Przyszłość okaże, że intrzyganci operowali kłamliwymi przesłankami.

Spotkanie w Berlinie przyczyni się — podkreśla komentator — do wzmocnienia stosunków między Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

### NIE BĘDZIE BŁĘDÓW PRZESZŁOŚCI

MOSKWA, 16.7 (Polpress). Komentator Agencji Tass, pisząc o zagadnieniach, które będą przedmiotem konferencji w Poczdamie, polemizuje z publicystą angielskim Nicolsonem. Nicolson powołuje się na doświadczenia wersalskie i stwierdza, że w życiu międzynarodowym popelnia się stale omyłki. Uczestnicy konferencji międzynarodowej mogą być powodowani, jak najszybciej, uczuciami, lecz nie mogą się ustrzec przed błędami. Taki fatalistyczny pogląd — stwierdza obserwator Tassa — jest z gruntu fałszywy. Doświadczenia narodów są dziś bogatsze niż w roku 1918. Nie powtarzają one błędów przeszłości, za które świat drogo zapłacił.

Unikać błędów przeszłości znaczy — kontynuuje Tass — prowadzić politykę współpracy i przyjaźni. Na

### Kim jest nowomianowany ambasador USA w Polsce?

Nowomianowany ambasador amerykański w Polsce p. Herbert Bliss-Lane urodził się w dniu 16 czerwca 1894 roku w stanie New York, uczęszczał do szkół w Ameryce i Francji. Po ukończeniu studiów akademickich w roku 1916 wstąpił do służby dyplomatycznej. Podczas pierwszej wojny światowej p. Bliss-Lane pełnił służbę w ambasadzie amerykańskiej w Rzymie.

P. Bliss-Lane zna już Warszawę ze swego pobytu u nas w roku 1919, kiedy to bawił w Polsce w misji Hoovera.

W roku 1924 p. Bliss-Lane objął stanowisko zastępcy sekretarza stanu USA, a następnie w latach 1937—1941 był ambasadorem amerykańskim przy rządzie jugosłowiańskim w Belgradzie. — Ostatnio p. Bliss-Lane reprezentował Stany Zjednoczone w Kolumbii.

zasadzie wzajemnego zaufania osiągnięto zwycięstwo. Na tej samej zasadzie utworzy się silny fundament długotrwałego pokoju.

### ZNISZCZENIE POTENCJAŁU WOJSKOWEGO NIEMIEC

LONDYN, 16.7 (Polpress). Jednym z naczelnych zadań Konferencji Trzech jest według „Daily Express” — konieczność zniszczenia potencjału wojskowego Niemiec. Generalissimus Stalin w dniu święta Czerwonej Armii powiedział, że Niemcy będą się przygotowywały do ponownej agresji. Konferencja w Poczdamie dążyć winna do stworzenia w Niemczech takich warunków, w których potencjał wojenny Niemiec zostanie raz na zawsze zlikwidowany.

### „MIASTEczKO SNÓW”

LONDYN, 16.7 (Polpress). Agencja Reutera donosi, że historyczne obrady między Marszałkiem Stalinem, Prezydentem Trumanem i premierem Churchilllem rozpoczęły się dnia 16 lipca w Poczdamie.

Cały sztab architektów radzieckich, amerykańskich i angielskich pracował nad remontem i zmodernizowaniem pawilonów i domów. W parku przy pałacu królów pruskich w Poczdamie, wyrosło specjalne miasteczko tonące w zieleni, pilnie strzeżone przez posterunki wojsk sojuszników, w którym będzie mieszkać i pracować przez blisko dwa tygodnie delegacja trzech wielkich mocarstw. Poczyniono wszystkie możliwe przygotowania, że-

by zapewnić uczestnikom konferencji jak największy komfort.

### ZYWNOŚĆ SPROWADZONO SAMOLOTAMI

W związku z trudnościami aprowizacyjnymi w Niemczech, musiano zaopatrzyć miasteczko w żywność, sprowadzoną samolotami ze Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii, a nawet Stanów Zjednoczonych. W tym „Miasteczku snów” — jak je nazywają dziennikarze — przydzielono do poszczególnych delegacji — można obecnie wszystko dostać, począwszy od kawioru, a skończywszy na świętych truskawkach. W przewidywanym upałów uruchomiono specjalną fabryczkę lodu sztucznego dla napoi chłodzących. Korespondent dodaje, że do Poczdamu sprowadzono drogą powietrzną dwa tysiące prześcieradeł, umeblowanie dla 20 nieszkaf, 100 skrzyń mydła, 100 lamp na biurka, 250 konkościągów, 30 chłodziń elektrycznych i 50 elektrycznych odkurzaczy.

### AMERYKA POMOŻE EUROPIE W ODBUDOWIE

LONDYN, 16.7 (Polpress). Dziennik „Times” ogłasza depeszę swego korespondenta, który odbył podróż z Ameryki do Europy na pokładzie krążownika „Augusta”. Korespondent donosi, że Prezydent Truman na Konferencji Trzech zaproponuje państwu europejskim plan pomocy amerykańskiej przy odbudowie krajów, zniszczonych przez wojnę.

## Tam,

## gdzie obraduje Wielka Trójka

Poczdam — po niemiecku Potsdam... Stara to osada słowiańska, podobnie jak ta druga pod Berlinem, zwana po dziś dzień przez Niemców Nowawes, która to nazwa oznaczała niegdyś zwyciężającą polską Nową Wieś. Rozwój i rozkwit Poczdamu przypada na czasy dwóch królów pruskich: Fryderyka Wilhelma I, a przede wszystkim Fryderyka II-go (\* 1712 † 1786), któremu właściwie zaudzięca miasto swoją rozbudowę i słynny pałac wraz z parkiem — letnią rezydencją królów pruskich.

Zadróższcąc Ludwikowi XIV stawy mecenasa artystów i protektora sztuk, lecz nie posiadając ani jego wytworności ani gestu, wznosił w Poczdamie Fryderyk II swój pałac, który miał prześcignąć wersalski Trianony, lecz w gruncie rzeczy stał się zmanierowaną ludowlą rokokową, niesmacznie pomysłaną przez ciężkawego architekta pruskiego — Knobelsdorffa. Pałac i park, zatłoczony nadmiarem dekoracji, ozdób, figur i budynków, otrzymały pretensjonalną nazwę „Sans-souci” — „bez troski”, tu bowiem Wielki Fryc postanowił spędzać swoje wczasy, wolne od trudów państwowych. Istotnie, spacerował tutaj po tarasach w swym starym, połatanym, nieczyszczonym mundurze i zakurzonych butach, niemylty i brudny — jak go opisują współcześni świadkowie; tu wędował się po parku, otoczony zgryźliwymi psami, które się rzucały na każdego przechodnia, doprowadzając tym monarchę do paroksyzmów śmiechu i wybuchów niesamowitej wesołości; tu, w swym gabinecie, wychodząc na przechadzkę, zostawiał ten sławny skąpiec niedojedzone wino na talerzu z kartką: „zostawiłem ich piętnaście”, aby przypadkiem któryś lokaj nie uszczknął mu jednej; tutaj, w pałacu, nasładować wszystkich królów europejskich, gościł Woltera, którego tak zameczył swą obłudą polityczną i beztalentem literackim, że oburzony filozof uciekł któregoś dnia, odpłacając się królowi zjadliwym pamfletem; tu wreszcie „der alte Fritz” zanudzał swe otoczenie koncertami, jakie dawał na flecie — jedynym instrumencie, który uznawał i na którym rzeźbił. I tu także w ciszy gabinetu układał swe przewrotne plany polityczne — on, który dla ludzi pisał cynicznie „Anti-machiavell” — między innymi plany pierwszego rozbioru Polski...

Minejy dawne czasy Fryderyka II-go, którego historia niemiecka nazwała „Wielkim” i z którego uczyniła wzór do naśladowania nie tylko dla późniejszych władców Niemiec, ale i dla każdego „niemieckiego „übermenscha”. Poczdam i Sans-souci pozostały po

Fryderyku jako najbardziej ukończona przez naród niemiecki pamiątka, jako sanctuarium prusacyzny, którego zwiedzenie uważał każdy Niemiec za swój święty obowiązek, aby, oddychając jego atmosferę, krzepić w sobie „Wille zur Macht” — swoją „wolę mocy”.

Dziś rokokowe pałace i parki Fryderyka są już tylko martwym pomnikiem niepowrotnej przeszłości. Tam, gdzie było siedlisko pychy i zauratnych snów o potęgę, zasiadają naczelnicy przedstawiciele i wyraziście szlachetnych ideałów ludzkości, którymi są: wolność, równość i braterstwo — kamienie węgielne prawdziwej demokracji, której wiecznym zaprzeczeniem był germanizm we wszelkich jego postaciach, od starego Fryca poczynając, na Hitlerze kończąc. Iprzechadzając się po alejach wydeptanych przez ich twórcę, ci reprezentanci nowego świata zglądają na nich ostatnie ślady pokutującego tu jeszcze ducha prusacyzny.

### 3.000 „latających twierdz” zniszczy przemysł Japonii

NOWY JORK, 16.7 (Polpress). Agencja Reutera donosi, że w wyniku ostrzeżeń artyleryjskich, dokonanych w ostatnich dniach przez jednostki 111 floty amerykańskiej, dwa najważniejsze ośrodki japońskiego przemysłu metalowego, znajdujące się na wyspie Hakimido zostały doszczętnie zniszczone.

Dowódca operacji lądowo-morskich przy kwatery głównej admirała Nimitza wiceadmirał Barboj oświadczył, że w najbliższym czasie eskadry „latających twierdz” liczące do trzech tysięcy aparatów, przystąpią do systematycznego niszczenia japońskiego przemysłu wojennego w samej Japonii i w Mandżurii.

Dowódca lotnictwa taktycznego Stanów Zjednoczonych generał Karol Spaatz, który jak wiadomo, kierował operacjami lotniczymi przeciwko Niemcom w ostatnim stadium wojny, wyjeżdża na Daleki Wschód, by kierować działaniami lotniczymi przeciwko Japonii.

## „Króć Belgów” nie może dalej pracować

PARYŻ, 16.7 (Polpress). Z Brukseli donoszą, że interwencja premiera belgijskiego i członków rządu w Salzburgu, nie odniosła skutku. Król Leopold powziął decyzję kompromisową: postanowił nie abdykować, lecz zrezygnował z powrotu do Belgii.

## SENS WALKI

Złotymi zgłoszkami będzie zapisana w historii odrodzonego Wojska Polskiego Pierwsza Polska Dywizja im. Tadeusza Kościuszki.

Mamy potężne Siły Zbrojne, które składają się z niezliczonych uczestników walk z Niemcem podczas okupacji w kraju. Są to członkowie rozmaitych organizacji konspiracyjnych, bohaterscy partyzanci.

Oni stanowią o obliczu naszego Wojska.

Pierwsza Dywizja jest jedną z wielu dywizyj. Tym niemniej...

Wyjątkowe jej znaczenie polega nie tylko na jakości żołnierza, ale i na warunkach, w jakich powstała, na roli, jaką odegrała.

Właśnie mija druga rocznica złożenia żołnierskiej przysięgi przez kościuszkowców.

Ta data przypomina upalne dni nad Oką w pobliżu Moskwy, ta data przypomina o płonących żarliwą miłością do Polski sercach żołnierskich, ta data przypomina o niewysłowionej tęsknocie Polaków do kraju.

„Cudem powrócisz na ojczyznę łono...”

I rzeczywiście było to wszystko podobne do cudu. W samym centrum Rosji powstaje i rozrasta się polska jednostka zbrojna. Napływają Polacy z najdalszych zakątków bezkresnych przestrzeni Zw. Radzieckiego. Zespołonych polskością, wiąże ich teraz ściśle organizacja wojskowa. Żołnierze śpiją, krzyczą tak, jakby się chcieli upewnić, czy to nie sen. Otrzymując broń, podskakują do góry jak dzieci, całują automaty.

Pierwsza Dywizja przyprowadziła tych ludzi do Polski. Żołnierze nie złamali przysięgi. Żarliwa miłość do kraju towarzyszyła im przez wszystkie etapy drogi.

Pierwsza Dywizja własną krwią zmyła piętno hańby, które zostawiła na imieniu Polaka armia Andersa, uciekając do Iranu.

Pierwsza Dywizja walczyła o Polskę jeszcze na terytorium Zw. Radzieckiego. Pola pod Lenino kryją prochy bohaterów.

Pierwsza Dywizja zdobywała wspólnie z Armią Czerwoną — Warszawę.

To ona zatknęła nasz sztandar w Berlinie.

To ona przyczyniła się do tego, że jest teraz Poczdam.

A nade wszystko przyczyniła się do tego, że żołnierze jej są teraz w kraju, a nie na obczyźnie.

Jakże inny los przypadł w udziale Armii Andersa. Martyrologię tej armii przedłużają ostatnie zamjary Raczkiewiczza i Matuszewskiego — wysłania jej na front... japoński.

Niepewna i daleka to droga do Polski. Zbankrutowani polscy politycy na emigracji nie życzą sobie powrotu tych żołnierzy do kraju.

Wyprowadzając swą armię ze Zw. Radzieckiego, Anders chciał ją „ocalić”. Wiemy jak to „ocalenie” wypadło w Palestynie, Afryce, Włoszech. Właśnie Anders i spółka, nie ocalił, ale wytrzebili tę armię.

Pcha się ją teraz na front japoński. Tak jak gdyby mało było dotąd przelanej polskiej krwi.

ANATOL MIKUŁKO

Co się w tych głowach nie roi

# Raczkiewicz i Matuszewski chcą wojować z Japonią

## Składkowski zostaje w Palestynie

LONDYN, 16.7 - „Manchester Guardian” przynosi sporo szczegółów o zamiarach poszczególnych działaczy „londyńskich”. Jak informuje pismo, „prezydent” Raczkiewicz urządził jedenastego lipca zebranie pożyteczne dla członków swego „gabinetu”. Raczkiewicz uda się prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych. Kilku członków jego „rządu” stara się o wizy do Francji. Większość „ministrów” myśli o „urządzeniu się” w Londynie lub innych miastach angielskich.

Poważniej i trudniej przedstawia się sprawa armii polskiej na zachodzie.

Jak stwierdza „Times” większość żołnierzy wszystkich rang chętnie powróci do Polski. Inaczej jest w korpusie oficerskim.

W korpusie oficerskim sanacja prowadzi zaciekłą propagandę. Jak donosi United

Press z Włoch, Anders wydał tam odezwę, w której napada na Anglię i Amerykę oraz wzywa żołnierzy, by przeciwstawili się „wrogom”, namawiając ich do... powrotu do kraju.

Oświadcza on w tej odezwie, że on i jego oficerowie przeciwstawiają się kategorycznie wszelkim próbom wysłania armii do Polski.

Podobnie jest i gdzieindziej. Pismo palestyńskie „Palestine Post” ogłasza wywiad z gen. Siawojem Składkowskim. Bohater Golezinowa, Brześć, „sławojek” i Berezę oświadczył: „W obecnych warunkach niema dla mnie i dla wielu innych emigrantów powrotu do Polski”. Inny generał Andersa, z którym rozmawiał przedstawiciel pisma, również wypowiedział się przeciw likwidacji emigracji. Pewien były minister obozu pilsudczykowskiego odpowiedział temuż korespondentowi: „Wolę pracować w tropikalnej Afryce lub w lasach na dalekiej północy niż teraz wracać do Polski.” Natomiast pewien chłop - żołnierz polski, z którym

rozmawiał tenże sam korespondent oświadczył prosto i jasno: „Dostałem już list od żony, uratowała się, dzieci żyją, wszyscy oczekują mnie...”

LONDYN, 16.7 - W rozpaczliwej sytuacji „londyńczyków” rodzą się najrozmaitsze pomysły. Jak donosi Reuter, kilka tygodni temu p. Raczkiewicz zaproponował Wielkiej Brytanii wysłanie części armii Andersa na Daleki Wschód, dla walki przeciwko Japonii. Tę samą myśl rozwija szeroko płk. Ignacy Matuszewski w swym nowojorskim „Nowym Świecie”. Po szeregu napaści na wicepremię Mikołajczyka, którego ta szara eminenca Ozonu tytułuje „zdracą Polski”, p. Matuszewski oświadcza, że gdyby Raczkiewicz rządził w Polsce „wówczas wysłanie wielkich sił ekspedycyjnych na Daleki Wschód byłoby zupełnie możliwe, gdyby tylko Ameryka tego zażądała. „Wówczas wojska polskie, mając możliwość wyszkolenia i uzyskania uzupełnień w kraju mogłyby stać się wielką siłą, mogącą być użyta przeciw Japonii”.

## Dział ogłoszeń i poszukiwania rodzin został uruchomiony w naszym piśmie.

Zgłoszenia codziennie od 9-12 i od 14-15 w Administracji „Dziennika Łódzkiego” ul. Piotrkowska 96, 3-cie piętro

## Wszystkie koleje w kraju przechodzą pod zarządek Polski

Z dniem 1 sierpnia br. wchodzi w życie umowa zawarta z Związkiem Radzieckim o przekazaniu Ministerstwu Komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej zarządu nad kolejami w Polsce. Umowa podpisana przez przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej a ZSRR wejdzie w życie stopniowo, by nie wywoływać chaosu w ciężkim - po stratach wojennych - stanie naszego kolejnictwa.

Nasze władze obejmą całkowicie zarządek nad kolejami i na nas spadnie obowiązek sprawnego wywiązania się z zadań, jakie ma przed sobą nasze kolejnictwo. Idzie w pierwszym rzędzie o przetransportowanie zdemobilizowanych żołnierzy sowieckich oraz sprzętu wojskowego z zachodu do ZSRR i utrzymanie łączności kolejowej między Związkiem Ra-

dzieckim a wojskami okupującymi Niemcy.

Umowa ta świadczy o zaufaniu, jakim darzą nas władze ZSRR, albowiem zadanie naszego kolejnictwa jest nietatwe i odpowiedzialne, wymagające dużej sprawności organizacyjnej. Nie ulega wątpliwości, że kolejarze nasi zechcą jak najlepiej wywiązać się z tych zadań.

W chwili obecnej czynne są fabryki: w Chrzanowie i Cegielskiego w Poznaniu. Niebawem rozpocznie prace wytwórnia taboru kolejowego we Wrocławiu. W tej chwili możemy, według obliczeń Ministerstwa Komunikacji produkować 100 parowozów dziennie. Liczbę tę będzie można podwoić albo nawet potroić w miarę uruchamiania obrabiarek i maszyn.

## Generał Franco próbuje wprowadzić w błąd światową opinię publiczną

PARYŻ, 16.7 (Polpress). Prasa francuska donosi, że generał Franco proklamował na posiedzeniu Korteżów swobody demokratycznej w Hiszpanii. Korteży zaaprobowały proklamację, lecz nie wydano żadnych przepisów wykonawczych. Prasa ocenia ten manewr gen. Franco jako jeszcze jedną próbę wprowadzenia opinii publicznej świata w błąd.

„News Chronicle” pisze na ten temat: „Miliony ludzi nigdy nie wybaczą gen. Franco jego czynów. Guernica nie została jeszcze pomszczona.” Demokraci udzielają gen. Franco jednej odpowiedzi: „Znamy waszą działalność. Nie chcemy z wami mieć nic wspólnego. Możemy się tylko wtedy zetknąć, kiedy będziemy radowali się z waszego upadku”.

## Sukces Partii Pracy w Póln. Irlandii

LONDYN, 16.7 (Polpress). Ogłoszono wyniki wyborów w północnej Irlandii. W 28 okręgach wyborczych padło na partię konserwatywną 178.000 głosów, a na partię opozycyjną 176.000. Konserwatyści otrzymali 19 mandatów, opozycja 9. Ta dysproporcja w rozdziale mandatów tłumaczy się poszczególnymi postanowieniami angielskiej ordynacji wyborczej. Partie opozycyjne wystawiły w północnej Irlandii wiele list. W walce wyborczej wzięły udział: nacjonaliści irlandzcy, Labour Party,

niezależna Labour Party, Republikańska Partia Socjalistyczna i Partia Komunistyczna.

W londyńskich kołach politycznych oceniana jest sytuacja w północnej Irlandii, która była bastionem konserwatystów, jako klęskę konserwatystów. Labour Party otrzymała cztery razy więcej głosów niż w poprzednich wyborach. Wzrosła również znacznie ilość głosów oddana na kandydatów komunistycznych.

## Przed światową Konferencją Zw. Zawodowych

LONDYN, 16.7 (Polpress). Komitet Administracyjny Światowej Konferencji Związków Zawodowych postanowił w dniach od 25 września do 9 października br. zwołać światowy Kongres Związków Zawodowych w Paryżu. Rozesłano zaproszenia do Związków Zawodowych, które brały udział w światowej Konferencji w Londynie. Związków Zawodowych, które zostały zaproszone na konferencję w Londynie, lecz z różnych przyczyn nie mogły wziąć w niej udziału. Związków Zawodowych, które na konferencji londyńskiej stały się członkami Komitetu Światowej Konferencji Związków Zawodowych.

Kraje, liczące mniej niż 125.000 członków Związków Zawodowych, będą reprezentowane przez jednego delegata. Kraje, liczące mniej niż 5 milionów członków Związków Zawodowych, poślą jednego delegata na 250.000 członków. Kraje, posiadające od 5 - 10 milionów członków Związków Zawodowych, poślą jednego delegata na 500.000 członków. Kraje, liczące od 10 - 15 milionów członków Związków Zawodowych, poślą jednego delegata na milion członków. Kraje, liczące ponad 15 milionów członków, poślą jednego delegata na 2 milionów.

Międzynarodowe organizacje zawodowe będą reprezentowane przez jednego delegata.

## Ułożycami przez prasę

### Na konferencji Wielkiej Trójki

Wczoraj rozpoczęły się obrady trzech mężów stanu - Trumana, Churchilla i Stalina w Poczdamie. Zajmą się oni rozwiązywaniem problemów powojennych i omówią sprawę pokoju w Europie, opartego na zdrowych i trwałych podstawach bezpieczeństwa.

Zanim dojdą nas pierwsze wiadomości z terenu obrad - można już dziś powiedzieć, że świat spodziewa się wiele po wynikach tego spotkania.

„Głos Ludu” pisze:

Wiemy dobrze, że istnieją, że muszą istnieć różnice zdań i różnice interesów między mocarstwami. Wiemy dobrze, że na tych różnicach usiłują grać sami Niemcy i niemieckie agenty, by uratować od kary niemieckich zbrodniarzy wojennych, by ułatwić Niemcom wykręcenie się bodaj częściowe od obowiązku naprawienia szkód i krzywd, zadanych przez nie narodom świata. Ale wiemy także, że dotąd za każdym razem te różnice zdań i te różnice interesów były przezwyciężone, że rozwiązanie spornych problemów następowało w atmosferze utrzymania jedności w duchu porozumienia.

Wszystko przemawia za tym, że i teraz nastąpi to samo. Pomyślnie załatwienie zagadnień, związanych z likwidacją polskolondyńskiej kliki emigranckiej, zagadnień tak skomplikowanych do niedawna - wskazuje, że i teraz tendencja utrzymania jedności, utrzymania współpracy pomiędzy mocarstwami góruje nad momentami odśrodkowymi.

W dalszym ciągu „Głos Ludu” - stwierdza, że świat oczekując od konferencji całkowitego wytepienia hitlerizmu, czeka także na sprycyzowanie sposobu w jaki zostaną ukarani niemieccy przestępcy wojenni i jak będzie wyglądała sprawa udziału Niemiec w odbudowie Europy, którą zniszczyły.

Przechodząc do sprawy Polski pismo zaznacza:

Po raz pierwszy „problem polski” nie stanie na konferencji jako drażniące, ambarrasujące zagadnienie. Ale jeśli nie będzie tam „problemu polskiego”, to nie znaczy to bynajmniej, by Polska nie oczekiwała od konferencji ostatecznego uregulowania szeregu polskich zagadnień.

Dotyczy to przede wszystkim sprawy udziału przedstawicieli polskich we wszystkich tych organach międzysojuszniczego zarządu, które w tej czy innej formie związane są z ukaraniem niemieckich przestępców, z naprawieniem przez Niemcy szkód, jakie wyrządzili. Polska ma wielu niemieckich zbrodniarzy do ukarania i wiele szkód i zniszczeń do odbudowania. Dotąd nasi przedstawiciele nie zostali dopuszczeni do odnośnych komisji i komitetów. Wierzymy, że ten stan rzeczy zmieni się po spotkaniu „Wielkiej Trójki”.

Na ten sam temat pisze „Rzeczpospolita” i omawia sprawę, która bezpośrednio dotyczy Polski:

Wiara w zwycięstwo demokracji podtrzymywała nasz naród w dniach niewoli. Wiara w zwycięstwo idei pokoju, po wojnie kieruje nami przy odbudowie. Idea pokoju, to idea równych szans rozwojowych, równego startu we współzyciu Zjednoczonych Narodów.

Aby wyrównać nasz start, potrzeba nam pomocy. Nietylko materialnej, która już odczuwamy i której, zwiększenia spodziewamy się. Pomocą jest uznanie dla inaszej praw i osiągnięć, słusznych praw i trwałych zdobyczy.

Nie żyjąc w oderwaniu od innych narodów, lecz w rodzinie państw pokojowych, nie możemy obojętnie patrzeć na żadną sprawę, dotyczącą jakiegokolwiek problemu światowego. Całokształt nas interesuje, bo w układzie całokształtu politycznego i gospodarczego znajduje się i nasza pozycja. Są jednak sprawy waższe i bliższe. Z tych bliższych najbardziej dochodzą nas te, które nas bezpośrednio dotyczą.

Przyszłość Niemiec, to sprawa zasadnicza. Dla nas Niemcy pozostaną tak długo wrogiem, jak długo nie upewnimy się, że pozbawione są na zawsze możliwości rozpoczęcia nowej zawieruchy wojennej.

Uniemożliwienie Niemcom odbudowy potęgi gospodarczo-militarnej łączy się myślowo, praktycznie i prawnie ze stawianym przez nas żądaniem odszkodowań wojennych. Lista strąt i zniszczeń przewyższa wyobrażenie, dlatego na pierwszym miejscu powinna znaleźć możliwość odszkodowania i rewindykacji Polska, pierwsza ofiara przemocy w roku 1939.

Miejski Ogród Zoologiczny

•Zdrowie-dojazd 9-ka

Otwarty codziennie od 9-19

## Jak w Paryżu obchodzono 14 lipca

PARYŻ, (Polpress). - W dniu święta narodowego Francji odbyła się w Paryżu defilada wojskowa, w której prócz oddziałów francuskich wzięli udział żołnierze, reprezentujący 300 formacji brytyjskich, 100 kanadyjskich, 600 amerykańskich oraz belgijska grupa wojskowa. Ulice Paryża były uroczysto udekorowane. Mieszkańcy stolicy otrzymali w dniu tym specjalne przydziały konserw rybnych, masła; marmolady, wina i koniaku.

W godzinach wieczorowych odbyły się na Polach Elizejskich tańce. Na placach i bulwarach grały orkiestry.

W przeddzień święta odbyła się w godzinach wieczornych dnia 13 lipca manifestacja w obecności niezliczonych tłumów. Kombainanci dwóch wojen przeszli przez Pola Elizejskie, a za nimi ciągnęły szeregi byłych więźniów, zesłańców politycznych, deportowanych z lasu.

Do manifestantów przemówił Minister dla Spraw Ofiar hitleryzmu Frenay, który złożył hołd zmarłym i żyjącym bohaterom i oświadczył: „Obowiązkiem naszym jest dochować wierności sprawie, za którą ginęli nasi bohaterowie. Nauka „przeszłości nie może pojsć na marne”.

O północy zapanowała w Paryżu wielka cisza. Ludność w skupieniu słuchała dźwięku dzwonów, bijących za dusze zmarłych.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

- Premier chiński Sun-Tse-Wen, który bawił w Moskwie od początku lipca i odbył kilka narad z generalissimusem Stalinem, wyjechał w dniu 14 lipca do Czongkingu. Premier ma powrócić w najbliższym czasie do Moskwy, żeby podjąć na nowo narady po spotkaniu Wielkiej Trójki. Okrety brytyjskie wyruszyły na spotkanie „Augusty”.

- Przeszło 25.000 głuchoniemych pracuje obecnie w ZSRR. Liczba ich zwiększyła się znacznie w czasie wojny wskutek odniezionych ran i urazów, powodujących to ciężkie cierpienie. O wydajności ich pracy i zapale, świadczy fakt, że przeszło 400 głuchoniemych otrzymało order i medale zasługi za wydajną pracę.

- Najstarszym człowiekiem w ZSRR jest Margaritta Kodzjan, licząca 112 lat. Mieszka ona w wiosce Szirak w Armenii. Margaritta Kodzjan cieszy się dobrym zdrowiem, zachowała przytomność umysłu i doskonałą pamięć.

- W angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej ludność coraz bardziej niechętnie przyjmuje marki i gotowa jest płacić każdą cenę za dolary i funty angielskie. Wydano okólnik, w którym zaznacza się, że oficerowie zajmujący się nielegalnymi transakcjami walutowymi zostaną wydaleni z wojska.

- Amerykańskie okręty ostrzeliwały odlewnie żelaza i inne obiekty przemysłowe w Murawana (południowa część wyspy Hokaido).

## Co dzień fraszka

### Przydziałowy krawiec

W tej szczęśliwej nader chwili materiał mi przydzielili.

Więc do krawca: „Szyj, kochanie, tanie, solidne ubranie”.

Mistrz się skłonił unieźmie i po chwili odrzekł, że nie.

Tanio dzisiaj nikt szyć nie chce - trzy tysiączki rączki techce.

Nikt nie zechce, nie ma mowy, chyba... krawiec przydziałowy.

czys.



## KRONIKA

### Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymara (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Uniszewskiej (Dąbrowska 24), Epszajna (Piotrkowska 225) i Lindenbuha (Srebrzyńska 91).

### Teatry

**Teatr Wojska Polskiego** (Cegielniana 27) wtorek, g. 19 „Świętoszek”. **Teatr Powszechny** (11-go Listopada 21) wtorek, g. 19 „Panna rekrut”. **Teatr „Domu żołnierza”** (Przejazd 34) wtorek, „Panna z automatem”. **Teatr Miniatur „Syrana”** (Traugutta 1) wtorek, g. 19.15, przegląd aktualności p. t. „Inne czasy”.

### Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „W cieniu krzyża”. „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Pogrom Niemców pod Moskwą”. „Wióknarz” (Zawadzka 16) — „Szeik”. „Hel” (Legionów 2-4) — „Szeik”. „Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Te-stament profesora Wilczura”. „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2) — „Ona broni Ojczyznę”. „Robońnik” (Kilińskiego 178) — „Antoni Iwanowicz gniewa się”. „Zachęta” (Zgierska 26) — „Paweł i Gawel”. „Roma” (Rzgowska 84) — „Zwycięstwo na południu”. „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Dwoje z tiumu”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — letnie kino „Tańcy” (Sienkiewicza 40) — „Za winy niepopelnione”.

Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Hel”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

**Czyk Nr 1** (Aleja Kościuski 5/7) — codziennie godz. 19.45 — Wielki Program Atrakcji.

**Lunapark Nr 2** (Ogrodnia róg Nowomiejskiej) czynny codziennie od godz. 16.

### KONCERT SZPIŃALSKIEGO

22 lipca o godz. 12 w sali kina „Polonia” (Piotrkowska 67) grać będzie znakomity pianista, prof. Stanisław Szpiński.

### OTWARCIE ŚWIETLICY MONOPOLU TYTONIOWEGO

ŁÓDŹ (Polpress). — Wczoraj odbyło się otwarcie świetlicy pracowników wytwórni monopolu tytoniowego przy ul. Kopernika 62. Świetlica powstała z inicjatywy rady zakładowej i przy wydajnej pomocy dyrektora wytwórni, dr. Zdrojewskiego.

### Poszukiwania rodzin

**SIEWICZA STEFANA** poszukuje brat Siewicz Jerzy, Łódź, 1-go Maja 51 m. 18.

**RADOSZYCKA JOANNA** Chorzów, Wolności 4 poszukuje brata Eugeniusza, znajdującego się w jednej z formacji wojskowych w Łodzi.

**NADZIEJA BEREZECKA** Chełm, Zacisze 6, poszukuje syna Leona.

### Drobne

**MĘSKIE GIMNAZJUM** Mechaniczne Towarzystwa Salezjańskiego, Łódź, Wodna 34, telef. 148-26. Przyjmuje zapisy uczniów nowostępujących do dn. 20.7. — Egzaminów odbędą się dn. 27, 28 lipca br.

**UNIEWAŻNIAM** skradzione w dniu 14 b. m. dokumenty na nazwisko **PAWLAKA** Jerzego.

Zagubione dowody **ZYGMUNTA DOLECKIEGO** proszę przesać pod adresem wskazanym w dowodzie.

Allan Hind

Tłum. J. Zagosiński

# Paszport zdrajcy

Walka z Ducanem i jego szajką, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie, była sprawą trudną i mozolną. Wszyscy zdawali sobie z tego sprawę już na wstępie. Zbyt wielki pośpiech mógł wszystko zepsuć. Wystarczyło by, żeby Seebold okazał zbyt ciekawość, albo uczynił jakiś inny, psychologicznie nie umotywowany krok, a Ducan natychmiast odgadłby jego rolę. W rezultacie zaś FBS zostałoby pozbawione najcenniejszego kontrwywiadowcy, a gestapo odpowiednio rozprawiłoby się z matką i braćmi Seebolda.

Bez szczególniejszych wydarzeń minęło kilka tygodni. Seebold zmontował radiostację w Porcie Centralnym i zawiózł Ducana, by mu ją pokazać. Ducan był bardzo zadowolony, jednak nie pisał ani słówka o tym, kiedy trzeba będzie ją uruchomić. Zarówno Seebolda jak i FBS frapowała także druga sprawa: kiedy też Seebold będzie musiał przystąpić do mikro-fotografowania, którego nauczono go w hamburskiej „akademii”. Nie ulegało wątpliwości: gdzieś, pomimo Seebolda, prowadzono szpiegowską robotę, lecz FBS

## Dalsza obniżka cen chleba

### Wypowiedź mistrza cechu piekarskiego

Spółceństwo łódzkie z zadowoleniem przyjęło wiadomość o dalszej obniżce cen chleba na wolnym rynku. Oto co mówi na ten temat mistrz piekarski ob. L. Z.:

Przed piekarzami piętrzyły się szalone trudności — wyjaśnia nam mistrz Z. — zanim można było przystąpić do normalnego wypieku. Krótko po oswojeniu Łodzi, uruchomiono na terenie miasta 50 piekarni, które zdewastowane przez uchodzących Niemców poddać trzeba było gruntownemu remontowi. Równie kłopotliwe było niespołeczne stanowisko miejscowej ludności, która w pogoni za mąką i chlebem rozbijała magazyny. Sytuację udało się jednak opanować i nieliczne jeszcze na terenie miasta piekarnie przystąpiły do wypieku chleba. Zużywano około 50 ton mąki dziennie, przy tym zapasy, znalezione w podręcznych magazynach, były gatunkowo niewysokie, a dół i transport nie był jeszcze na tyle zorganizowany, aby braki te uzupełnić. W lutym i marcu sytuacja wyraźnie się polepszyła. Wydział aprowizacyjny przy Zarządzie Miejskim usprawnił transport i nawiązał kontakt z uruchamianymi już w powiecie młynami. Pojawiły się również większe ilości mąki pyłowanej, która, po zaspokojeniu potrzeb natury urzędowej, została rzucona na wolny rynek.

Rozwiązało to głód chleba na terenie Łodzi, ale jednocześnie miasto stało się żerowiskiem niskich instynktów paskarzy, którzy w wielu wypadkach za kilogram mąki sprzedawanej z wolnej ręki brali 50-cio krotnie wyższą cenę od urzędowej, wiążąc tym ręce piekarzom, którzy nie dysponowali dostatecznie wielkim kapita-

lem. Stan ten nie trwał jednak długo i po okresie koniunktury mącznej na wolnym rynku dostawa i transport uległy dalszemu usprawnieniu przy jednoczesnym wzroście punktów sprzedaży wyrobów piekarskich.

W danej chwili Łódź posiada już dostateczną ilość piekarni, mimo iż cyfrowo stan ten ma się jak 1:3 w stosunku do cyfr sprzed roku 1939. Nie wypieka się również tyle rodzajów wyrobów gatunkowych, co przed rokiem 1939. Wpłynął na to w pierwszym rzędzie brak fachowców, o których w dalszym ciągu jest bardzo trudno.

Charakterystyczne — podkreśla nasz informator, że ceny mąki spadają w dalszym ciągu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę że dzieje się to w okresie t. zw. „przed-nówka”, możemy fakt ten uznać jako zapowiedź dalszej obniżki cen po żniwach. Spadek ten tłumaczyć należy wyjątkowo korzystnymi horoskopami żniwnymi, w związku z czym chłop pośpiesznie wyzbywa się zapasów. Jednocześnie ze spadkiem cen chleba, spadły również ceny na artykuły włókiennicze, skórę, materiały budowlane, narzędzia rolnicze, szkło i szereg innych. Słuszna polityka gospodarza rządu daje wyraźne rezultaty. Trzeba stwierdzić — dodaje jeszcze mistrz piekarski, że największą bolączką cechu jest handel pieczywem na rynkach. Zapowiedzieliśmy bezwzględna walkę z tego rodzaju sprzedażą, mając na uwadze wymagania higieny w pierwszym rzędzie, a dalszą jeszcze obniżkę cen na drugim planie. Sądzymy, iż usiłowania nasze spotkają się z uznaniem ogółu społeczeństwa naszego miasta.

## Z ukosa

### Poczucie humoru

Należy stwierdzić, że cechuje nas wybitny brak poczucia humoru.

Ten mankament nie pozwala nam z uśmiechem przejść do porządku nad wieloma drobnymi uciążliwościami dzisiejszego życia, przez brak poczucia humoru wyolbrzymiamy pewne drobne i doprawdy częstokroć śmieszne warte trudności do rozmiarów katastrofy. Odbija się on ujemnie nie tylko na nas ale i wpływa na nasze ustosunkowanie się do rzeczywistości, do otoczenia, do ogółu współobywateli, prowadzi do kłótni, zatargów, do wybuchów złości. Cierpi na tym praca nasza i innych, wykonywana w nerwowej, kłótniwej atmosferze. Gdybyśmy posiadali zmysł humoru, odczucie komizmu niektórych sytuacji, o ileż mniej było by nadętych, aroganckich „wielkości” po naszych biurach, czy kiepskich tekstów w niektórych naszych rewjach.

Prasa doniosła ostatnio, że premier W. Brytanii Winston Churchill nie mógł głosować podczas ostatnich wyborów. A to nie z racji jakiegoś średniowiecznego przepisu, których tyle ma i pielęgnuje konserwatywna Anglia, ale po prostu dlatego że przez omyłkę, jaką popełnił odnośny urzędnik, premier Anglii nie został wciągnięty na listę wyborców.

Dowiedziawszy się o tym Churchill uśmiechnął się — piszą gazety — i rzekł: „Oto sprawiedliwość”.

Uśmiechnął się, bo — po pierwsze, wiedział, że z powodu tej omyłki nie zawali się gmach imperium brytyjskiego, a — po drugie — przy wrodzonym poczuciu humoru bawił go paradoks, iż pierwszy mąż w kraju nie może skorzystać z uprawnień, przysługujących zwykiemu obywatelowi.

Wyobraźmy sobie, że i u nas zakłada się takie listy wyborcze. Wyobraźmy sobie dalej, że np. ob. Siakallo, naczelnik Wydziału Asenizacji, bieży do swej dzielnicy, by oddać swój cenny głos. Dumnie, z podniesioną głową przechodząc przez rozstępujące się i zginające w niskich ukłonach rzesze współobywateli, dociera do stołu wyborczego.

— Siakallo — powiada i czeka w malowniczej pozie.

A czerwony z nadmiaru służbiwości, gorliwy urzędniczyna, wertuje kilka razy listy, by w końcu matowym głosem oznajmić: — Nie ma.

Wyobraźmy sobie tę sytuację!

— Ja tego nie puszcze płazem! O tym dowie się ministerstwo, to się poruszy w prasie! To jest skandal, to jest sabotaż!

Tak, poczucie humoru to dobra rzecz. I rzadka. Nie uczą tego w szkole powszechnej ani nawet w zawodowym gimnazjum fryzjerskim! A szkoda.

W. L. BRUZIŃSKI

### Z Filharmonii łódzkiej

(sala kina „Bałtyk”, Narutowicza 20)

W programie trzeciego koncertu symfonicznego, w piątek 20 bm., usłyszymy pierwszą symfonię Beethovena. Jako solistka wystąpi Bronisława Rotształtówna z koncertem skrzypcowym D-moll Wieniawskiego. Koncert zakończy „Kaprys hiszpański” Rimskiego-Korsakowa. Dyryguje Kazimierz Wilkomiński. Bilety sprzedaje kasa codziennie od godz. 10—13 przed południem.

### Podziękowanie

Obywatelski Komitet Obchodu 535 rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego w Łodzi składa wyrazy podziękowania wszystkim, którzy pracą i talentem przyczynili się do zorganizowania i wykonania Akademii Grunwaldzkiej w dn. 14 lipca w sali Teatru Wojska Polskiego, a więc mówcom w osobach ob. wojewody łódzkiego, Jana Dąba-Kociola, dr J. Willaumea, red. ppłk. H. Wernera, red. A. Karaczewskiego i dyr. St. Woyny-Gwiaździckiego oraz wykonawcom części artystycznej programu: mjr. W. Krasnowieckiemu, chórowi „Echo” i jego zastępowemu kierownikowi dyr. K. Prośniakowi i prof. St. Szpińskiemu.

Komitet dziękuje również dyrekcji, administracji, kierownikowi działu dekoratorskiego, orkiestrze i personelowi technicznemu Teatru Wojska Polskiego za współdziałanie i pomoc.

### PRYWATNE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I LICEUM HUMANISTYCZNE I PRZYRODNICZE

HELENY MIKLASZEWSKIEJ

w Łodzi, ul. Prezydenta Narutowicza 59A

zawiadamia Szanownych Rodziców, że egzaminy wstępne do wszystkich klas Gimnazjum i Liceum rozpoczynają się: w pierwszym terminie dnia 20 lipca r. b. w drugim terminie dnia 28 sierpnia r. b. o godz. 8.30 rano.

DYREKCJA GIMNAZJUM

### Rejestracja radioodbiorników do 21-go lipca

W związku z wielką liczbą zgłaszających się do rejestracji radioodbiorników Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi podaje do wiadomości, że ostateczny termin rejestracji został przesunięty do soboty dnia 21 bm. włącznie. Wszystkie radioodbiorniki, które do tego czasu nie zostaną zarejestrowane, zostaną po 21 lipca skonfiskowane, a osoby, będące w ich posiadaniu, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

11

Podszedł do nich Wilhelm Zigler, główny kucharz statku „Ameryka”. Ten właśnie przywoził rozkazy gestapo: 15 maja o godzinie 7-jej wieczorem Seebold powinien nawiązać łączność z Germanią. O tej porze ma czekać na sygnały umówione przez gestapo. Będzie go wzywała hamburska radiostacja AOR.

Dziwne to, lecz Ducan wcale nie okazał chęci uczestniczenia w tym pierwszym na wiązaniu łączności. FBS zaczęło nawet podejrzewać, iż Ducan ma zamiar swoją niezapowiedzianą wizytą zaskoczyć Seebolda. Na wszelki wypadek 15 maja o godzinie 7, wieczór cała okolica roita się od agentów. W małym domku Seebold i dwaj agenci FBS w napięciu patrzyli na zegarki. Pięć minut przed siódmą: Cztery! Dwie! Jedna..

Siódma godzina. Agent — radysta wystukał sygnał rozpoznawczy i czekał na odpowiedź. Milczenie. Znowu agent-radysta stuka i czeka na odpowiedź. I znowu na próżno. Nie przerywano pracy do ósmej, lecz jedyną odpowiedzią było milczenie albo głuche szmery.

Nazajutrz to samo. W słuchawkach nie rozlegały się nawet trzaski. Agent rozbierał i na nowo montował aparat. Wszystko było w porządku. Może coś zaszło w Hamburgu?

17 i 18 maja także bez zmian.

Dzień 18 maja w dodatku przyniósł przykre niepowodzenie agentom FBS. Mieszkanie Ducana, znajdujące się w pobliżu Centralnego Portu, oczywiście było stale obserwowane. Agenci FBS ostatnio przyzwyczaili się do tego, iż Ducan wracał wcześniej do domu i godziny, w których Seebold usiłował nawiązać łączność z Niemcami, spędzał u siebie. Tymczasem 18-go maja, w czasie gdy agenci byli przekonani, iż Ducan od czwartej siedzi w domu, ten około dziesiątej wieczór nagle zjawia się od strony Portu.

W jaki sposób go nie zauważono? Może miał drugie wyjście z domu? A może co wieczór, wbrew wszelkim przypuszczeniom, był w Centralnym Porcie i powziął podejrzenia co do Seebolda? Być może właśnie skontaktował się z Hamburgiem i dlatego milczała radiostacja AOR?

Jednak o północy niepewność i obawy ustąpiły. Seebold nawiązał łączność z Hamburgiem. Pierwsza radiodepesza gestapo brzmiała:

„Nadawajcie dwa razy w tygodniu. Wymieńcie dni — dla nas one nie stanowią różnicy. Na wszelki wypadek wszystkie nadawajcie dwukrotnie. Odpowiadają nam następujące godziny: 7,13 i 17”.

(d. c. n.)